

Oczami niewidomego (39): my nie gryziemy i nie można się od nas zarazić

Data publikacji: 25.06.2016 14:50

Zapraszamy na kolejną część z cyklu "Oczami niewidomego".

□

Pisałem o niewidomym Marku Zwolenkiewiczu z Jastrzębia Zdroju, którego pasją stały się kręgle klasyczne i bowling osób całkowicie niewidomych (B1), który ostatnio reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy w Chorwacji, z której Polska przywiozła 12 medali.

Był artykuł o mieszkańcu Ochab Dariuszu Plinta – niepełnosprawnemu, który porusza się o kulach, a startuje w biegach ulicznych na specjalnym rowerze. Startował m.in. w biegach „Fiata” w Bielsku Białej i w zeszłorocznych Mistrzostwach Polski.

W najbliższym czasie mam zamiar napisać o naszym paraolimpijczyku Mirosławie Madzia.

Te trzy przykłady to osoby, które w pewnym momencie swojej niepełnosprawności powiedziały sobie: „Taki mam cel i będę do niego dążył”.

Te właśnie osoby często nie zwracają uwagi na komentarze w stylu: „niepełnosprawny to nie ma, co go zaczepiać”, „może się zarazić”, „po co się kontaktować z nim, skoro on jest chory”, itp.

Z własnego doświadczenia stwierdzam, że wiele osób sprawnych po kilku spotkaniach stwierdza: „nie będę odbierał telefonów, e-maili czy smsów”, „niech się odczepi”, „może mu w końcu przejdzie”...

Nie chcę w tym miejscu mówić tylko za siebie, ale na pewno każda z osób niepełnosprawnych powie coś w tym stylu: „To nie pierwsza osoba, która tak mnie traktuje”, ale nie życzę Wam, żebyście znaleźli się w takiej sytuacji, że od Was nikt też nie odbierze telefonu czy nie odpiszę na e-maila czy smsa...

Prowadziłem ostatnio rozmowę z osobą niepełnosprawną, ale zauważyłem, że pomimo niepełnosprawności związanej ze wzrokiem traktuje mnie jako kogoś z innego środowiska, z miasta mniejszego niż Bielsko Biała czy Żywiec.

Osoby niepełnosprawne nie są na pewno kimś gorszym, kogo należy odstawić. Niepełnosprawnością na pewno nie da się zarazić, my nie gryziemy ani nie straszmy po nocach.

Andrzej Koenig